GAZETA LWOWSKA.

W Piątek Nro. 134. 20. Listopada 1829.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka południowa.

Wiadomości z Nowego Yorku z d. 2. Października zawierają: »Listy prywatne z Mexyku mówią o stanowczych środkach, przedsięwziętych do odparcia Hiszpańskiego napadu i ukarania zdrady. Na posiedzeniu Senatu z dnia 4. Września przyjął Kongres wyrok, na mocy którego wymierzona będzie kara śmierci przeciwko każdemu Hiszpanowi lub cudzoziemcowi jakiegobądź narodu schwytanemu z bronią w ręku. Stracenie nastąpi jak w najkrótszym czasie i bez żadnej innej zwłoki oprócz czasu potrzebnego na ostatnią pomoc religijną. Mexykanie znajdujący się w szeregach nieprzyjacielskich w chwili wzięcia ich w niewolę zostaną rozstrzelani. Tylko ci, którzy się dobrowolnie poddadzą, otrzymają przebaczenie i będą za jeńców wojennych uważani.

W Puebla miano ze stolicy Mexyku odebrać wiadomość, że w d. 23. Lipca na wysokości Rusco pokazało się dziesięć hiszpańskich okrętów płynących ku Akapulko. Tymczasem podanie to jest błędne, gdyż od dawnego czasu bandera hiszpańska nie powiewała na morzu spokojném; a nawet z Hawanny do Tampiko musiano nająć obce przewozowe okręty.

Słychać, że towarzystwo angielskich kupców ofiarowało rządowi Mexykańskiemu 5 mil. dolarów, pod warunkiem, że prowincyja Texas oddaną będzie pod opiekę Angielską. Z drugiej strony zapewniają, że Mexykanie mieli za tę samę summę ofiarować prowincyją Texas Zjednoczonym Stanom, których granica byłaby na ten czas rzeka del Norte; a nawet twierdzą, iż rząd północno-amerykański jest oraz w układach z Hiszpaniją, że, jakkolwiek wypadnie, zawsze Texas przy nich zostanie.

W Campeche stoi 12 mexykańskich wojennych okrętów gotowych do wypłynienia.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król Jmć odwiedził W. Łowczego, Lorda Maryborough, o którego przypadku niedawno doniesiono, dowiadując się o jego zdrowiu. Lord ma się coraz lepiej.

D. 30. Października Francuzki Poseł Xiążę Laval Montmorency, miał naradę z Rossyjskim Posłem i Hrabią Matuszewiczem. Ostatni udali się potém do Ministerstwa spraw zewnętrznych, gdzie mieli naradę z Hrabią Aberdeen, który później miał jeszcze u siebie Posłów Austryjackiego i Francuzkiego; potém sam odwiedził Xięcia Wellingtona.

Przypadkowe zjechanie się P. Huskissona z Xięciem Wellingtonem w majętności wiejskiej Margrabiego Hertford, dało tu natychmiast powód do pogłosek o zmianie w Ministeryjum; wszakże wiadomo z dobrego źródła, że między obudwoma statystami, nie było wcale rozmowy politycznej.

Ze czterech osób, które sąd przysięgłych w Cork, pierwszego dnia śledztwa, znalazł już był winnemi, jest jedna imieniem Leary, co czynnie przyprowadzała do skutku układ zabicia trzech członków magistratu; jestto człowiek 70letni, majętny dzierżawca, który roczną ratę 240 f. szt. regularnie wypłacał. Pozostali, są to ubodzy i nieznani włościanie, którzy łatwo dali się przekonać, że to najlepszém było dziełem, zabić tych trzech członków magistratu, z których jeden był P. Creagh, właściciel dóbr; drugi P. Low, osoba sądownicza, a trzeci Admirał Ewans, który w swojej mowie w parlamencie sprzeciwiał się usamowolnieniu Katolików.

Korrespondencyja między Drm. Elringtonem, Biskupem Fernskim a Lordem Mountcashel zwraca od niejakiego czasu uwagę Dzienników Londyńskich. Ostatni jak wiadomo, przewodniczył niedawno w Cork na zgromadzeniu, na którém toczyły się rozprawy względem religijnéj reformy w Irlandyi i uchwalono przedmiot ten przełożyć Parlamentowi. — Dr. Elrington stara się teraz w drugim liście swoim dowieść, że irlandzkie protestanckie duchowieństwo nie dopuściło się żadnych nadużyć i dla tego nie tylko nie potrzebna jest jakabądź reforma w jéj instytucyi kościelnéj, ale nawet należy do niedorzecznych i liberalnych ideów czasu. Biskup uważa rzeczy z tego stanowiska, że synod świeckich osób nie jest forum, do któregoby rozpoznanie w rzeczach kościelnych należało, albowiem wydałoby znowu kacerstwo i schizmę z czasu Karola I., bunt i nowego Kromwella. — Z Gazet Londyńskich Kuryjer jest zdania Biskupa, Times zaś przeciwnego; pierwszy spodziewa się, że Lord

)(

Mountcashel zaniecha znowu uchwały zgromadzenia w Cork, wszelako Times w jednym z swoich artykułów zachęca Lorda do trwania w swoim zamiarze i oświadcza się stanowczo przeciwko zdaniu Biskupa.

Dobre skutki bilu emancypacyjnego, mówi pewne pismo Londyńskie, poczynają się w różnych częściach Irlandyi okazywać. W Maryborough Ojciec O'Connor, Xiądz katolicki, miał żarliwą mowę do swoich parafijanów; oddawał wielkie pochwały Xięciu Wellingtonowi i P. Peel i wzywał swoje dzieci, aby przez spokojność i zgodę ze swoimi protestanckimi braćmi, ułatwiały zamiary rządu; co, aby osiągnąć oddać mu powinni do schowania wszystkę broń. Tak się też stało; i podczas ostatnich posiedzeń kwartałowych Ojciec O'Connor oddał wszystkę broń magistratowi z wielką uroczystością do publicznego schowania. — Czyn ten został w Hrabstwie z oklaskami przyjęty. — W Hrabstwie Fermanagh, 1141 głów rodzin i posiadaczy parafii, z których 95 należy do Kościoła panującego, a między którymi jest 332 protestanckich dyssydentów, a 714 katolików, podpisali wspólnie oświadczenie, w którem zrzekają się wszystkich dawnych przesądów, z powodu zdań religijnych, ślubują sobie wzajemną przyjaźń i dobre sąsiedzkie porozumienie i oświadczają uważać tego za wspólnego nieprzyjaciela, któryby kiedyś jednego przeciw drugiemu chciał podszczuć. Tylko 11 ojców rodzin z całej parafii nie chciało owego oświadczenia podpisać.

Morning-Herald mówi: »Twierdzono przed niejakim czasem, że bank zniży swoje *disconto* na 3 pCto. Możemy stanowczo zapewnić, iż bank postanowił nie przedsiębrać żadnej odmiany w teraźniejszym stanie dyskontowania.«

Sun z d. 2. Listopada wyraża: »Jak słychać kompanija wschodnio-indijska wysłała dnia wczorajszego różnemi drogami depesze przez trzech gońców, którzy jak najśpieszniej dążyć muszą do Indyjów. Nic jeszcze nie słychać o treści tych depeszy, wszelako domyślają się, iż tyczeć się muszą owych nowych rozporządzeń, które pociągnęły za sobą niekompletowanie wojska bengalskiego.

Według wiadomości z Indyj wschodnich zaszły tam w Maju kroki nieprzyjacielskie na granicach Państwa Assain, a do których dało powód nieprzyjacielskie postępowanie Radży Tirut Singh, a później zamordowanie w Nunklow dwóch angielskich Oficerów i kilku żołnierzy: Seapojów. Gazeta rządowa Kalkucka z d. 18. Maja zawiera w tej mierze, co następuje: »Mamy doniesienie od granic Assaińskich z d. 5. b. m., że P. Scott, Ajent Jeneralnego Gubernatora, zajął w posiadłość Nunklow. Oddział pod Kapitanem Lister opanował w d. 30. Kwietnia dwie warowne wsi: Myrug i Lungburih, a Nunklow, po słabym odporze został w d. 2. t. m. zajęty. Tirut Singh zbiegł, włóczy się od wsi do wsi w największym strachu, aby go nasze wojsko lub jego właśni ludzi nie schwytali. Mieszkańcy trzech znamienitych wsi poddali się rządowi Angielskiemu i spodziewają się, że reszta pójdzie niebawem za ich przykładem. Z żalem musimy dodać, że Kapitan Lister został strzałą w udo raniony; oprócz tego żadnego innego wypadku nie było.«

Francyja.

Kommissyja złożona z PP. Cuvier, Allent, Mounier, Abbé Dellachapelle, Maillard, Tarbé i Cormenin, upoważniona jest przygotować ustawę do nowej organizacyi rady Stanu.

Postanowienie król. z d. 1. Listopada mianuje P. Mangin, Prefekta policyi, Radcą Stanu w zwyczajnej służbie, z prawem, iż może do narad Rady Stanu należeć.

Xiążę Orleański i syn jego Xiążę Chartres, przejeżdżali w d. 30. Października przez Lugdun, do Grenoble, gdzie już od niejakiego czasu bawi Xiężna Berry i Infant Hiszpański ze swoją małżonką.

W Nimes czynią przygotowania do przyjęcia Królestwa Ichmość Neapolitańskich. Miasto dało na to 12,000 fr. Dostojni Podróżni wysiędą w domu Prefektury.

Dziennik *Messager des Chambres* donosi: »Komitet Grecki, uchwalił dać 10,000 fr. jako dodatek do kosztów wychowania młodych Greków, którym Ministeryjum jak wiadomo, niedawno nie pozwoliło we Francyi wylądować.

Z powodu uroczystości Wszystkich ŚŚ. nie wyszła w Paryżu żadna Gazeta.

Liczba bankroctw w Paryżu w r. 1827 wynosiła 430, a w roku 1828: 469.

P. Aligre, Par Francyi, założył w Chartres, miejscu swego urodzenia, dóm przytułku dla 300 ubogich starców i uposażył go funduszem 4 mil. franków.

Do kwarantanny w Marsylii przybyło 34 młodych Arabów, których Pasza Egipski wysłał do Francyi na naukę rozmaitych sztuk i rzemiosł. Zaraz po odbyciu kwarantanny udadzą się do Paryża.

Zjednoczone Niderlandy.

Na posiedzeniu Izby drugiej w d. 28. z m. wprowadzono stosownie do Konstytucyi wniosek królewski względem małżeństwa Królewnej Maryjanny z Królewiczem Pruskim Albrechtem. Stany

powszechne, wydały jednomyślne swoje przyzwolenie d. 30. t. m., poczém uchwała odesłaną została do pierwszéj Izby zajętéj właśnie naradami względem adressu podziękowania.

Rossyja.

— *Z Petersburga d.* 19. (31.) *Października.* —

Dnia 26. Października n. s. wieczorem, przybył do tutejszéj stolicy w dobrém zdrowiu J. C. M. Wielki Xiążę Michał Pawłowicz.

Dnia 27. o godzinie 1. po południu, spuszczono z warsztatu admiralicyi, w obecności N. Cesarza, J. C. M. W. Xięcia Następcy Tronu i W. Xięcia Michała, okręt o 110 działach: »Swięty Jerzy dawca zwycięztw« do którego tram położono 17. Grudnia 1828. Okręt ten zbudowany z drzewa dębowego, przez Pułkownika inżynierów okrętowych Issakow, oddany będzie w dowództwo Kapitanowi pierwszéj klassy Papa Jegorow.

W tymże dniu, w obecności jeneralnego Intendenta flotty, położono na głównym warsztacie admiralicyi, tramy do fregat 44 działowych: »Prowornyj i Pospesznyj.« Piérwsza ma być zbudowana przez Pułkownika Issakow, druga przez Podpułkownika Glazyrin, według metody Sepingsa. —

Rozkazy dzienne do drugiéj armii.

I. W głównéj kwaterze w mieście Adryjanopolu, dnia 17. Sierpnia 1829.

Najłaskawszy Monarcha nasz, z niewyczerpanych swych szczodrot, za niezmordowane trudy i męztwo wasze, waleczni wojownicy, przez najwyższy reskrypt, w dniu 4. Sierpnia wydany, a który przy niniejszym w kopii jest załączony, mnie i potomstwu memu nadał przezwisko Zabałkańskiego, rozkazawszy pułkowi Czerniechowskiemu nazywać się pułkiem pieszym Hrab. Diebitscha Zabałkańskiego.

Mężni wojownicy! Obracam się do was z uczuciem najwyższéj wdzięczności mojéj za waszą ustawiczną gotowość ku spełnieniu rozkazów zwierzchności. Przekonanym będąc o waszych męzkich cnotach, osiągnąłem zupełny skutek i zasłużyłem na pochwałę najłaskawszego Monarchy.

Ani spiekły upał, ani trudności pochodu, ani zbrojne tłumy wrogów, którzy przeciw nam stawali, ani potężne warownie samego przyrodzenia, nie osłabiły ducha waszego; zachwialiście groźną w swojéj posadzie, a dotąd nigdy nieprzeniknioną zaporę Państwa Ottomańskiego. Chorągwie rossyjskie, przeniesione za Bałkan, są zatknięte na murach Adryjanopola.

W upokorzeniu serca oddajmy, nieustraszeni towarzysze! chwałę Wszechmocnemu Bogu za łaski wylane na oręż rossyjski. Wiara krzepiła umysły wasze, gdyście przechodzili nieprzystępne dotychczas wysokości Bałkanu, a prawica Najwyższego przewodniczyła wam do świetnych czynów waszych; zanieśmy więc przed tron Jego gorące modły nasze, aby zwycięztwa wasze zostały w prędkim czasie uwieńczone sławnym pokojem.

(Podpisano:) Wódz naczelny 2giéj armii, Jenerał piechoty, Jenerał Adjutant, Hr. Diebitsch Zabałkański.

II. W głównéj kwaterze w mieście Adryjanopolu, dnia 22. Września 1829. r.

Waleczni towarzysze trudów moich, godni drugiéj armii wojownicy! Cesarz Jegomość, przez nieograniczoną łaskę swoję, znowu w kochającym was naczelniku nagrodził przykładne czyny wasze orderem ś. wielkiego męczennika i zwycięzcy Jérzego 1széj klassy, — tymto orderem, ustanowionym przez Katarzynę W. w wiekopomnym roku wypraw nieśmiertelnego Zadunajskiego, który pod chorągwiami Rossyi złamał dumę Wschodu.

Wszystko będąc wam winien, z przekonaniem i prawdziwą wdzięcznością uznawam, iż przyjmujecie udział w świetnych nagrodach wodza waszego; mnie zaś przyjemno jest spełnić dług serca mego i na nowo zaświadczyć, iż prawdziwą pobożnością przejęci ku służbie najukochańszego Monarchy swego, rozkazy Jego wykonaliście z równąż radością, jak i sławą.

Też same uczucia niech wam towarzyszą do ukochanéj ojczyzny, a cnoty wasze, które zadziwiły i zdumiły wrogów Rossyi, niechaj w nowym blasku okażą się pośród wdzięcznych familij waszych, które sławny pokój, za błogosławieństwem Najwyższego Boga i wspaniałomyślnością Monarchy naszego zawarty, winne są czynom waszym i czynom ukochanych współtowarzyszów naszych, które zwycięzkie Rossyi chorągwie, przenieśli nad brzegi starożytnego Eufratu.

Najwyższy dyplomat na tę udzieloną mi świetną nagrodę, jako świadectwo cnót waszych i nieograniczonéj łaski ku mnie Cesarza Jegomości przy niniejszym dołączam w kopii. (Podpis jak wyżéj.

Wyjątek z prywatnego listu, datowanego 15. (27.) Września z obozu pod Szumlą.

»Doniosłem ci kochany przyjacielu w ostatnim liście, o ciekawém widowisku, jakie nam miały przedstawić obroty wojsk regularnych tureckich i jazdy nieregularnéj, które Wielki Wezyr przyrzekł pokazać naszemu Jenerałowi. Zaspokoiliśmy zupełnie naszą ciekawość. Dnia 11go bieżącego miesiąca, dowódca korpusu i inni Je-

nerałowie, wraz z większą częścią Oficerów, zaproszeni przez W. Wezyra, znajdowali się na obrotach wojsk wyborowych regularnych będących w Szumli; obroty te, odbyły się na równinie przed szańcami Sułtana.«

»Dwa batalijony piechoty, każdy z dwoma działami artyleryi lekkiéj, odbyły prawie wszystkie poruszenia szkoły batalijonu; uważano powszechnie dosyć wielką dokładność w ich poruszeniach. Kilku jeźdźców z wojsk nieregularnych, okazywało potém dowody swojéj zręczności w rzucaniu dżerytu. W. Wezyr chcąc dać nowy dowód dobrych chęci swych dla nas, postanowił należéć osobiście do tych obrotów; a będąc sam bardzo dobrym jeźdźcem, okazał nadzwyczajną szybkość i zręczność tak, iż długi czas zachowamy tego przyjemne wspomnienie.«

Cicha przyjaźń i grzeczność, które widziano panujące między ludźmi, co niedawno jeszcze myśleli tylko o wzajemném siebie zniszczeniu, byłyby bez wątpienia, dla moralisty ważnym przedmiotem do uwag. Wszystko zdaje się być zapomniane; zaufanie i grzeczność wzajemna, dawała się postrzegać tak swobodnie, jakby nigdy nie było nieprzyjaźni. Dzięki niech będą mądrym rozporządzeniom naszego wspaniałego Monarchy, które zachowując od klęsk wojny spokojnego mieszkańca i rozbrojonego nieprzyjaciela, zjednały nam powszechną ufność.«

— *Z Odessy d. 26. Października.* —

Dziennik Odeski z dnia 26. Październ. (7. Listop.) donosi:

W dniach: Środę i Czwartek nie było żadnego wypadku śmierci na zarazę ani w mieście, ani w kwarantannach; lecz wczoraj rano jedna rodzina żydowska, mieszkająca przy ulicy Rzemieślniczéj, niedaleko więzienia, zachorowała. Lekarze uznawszy na trzech osobach téjże symptomata zarazy, władze przedsięwzięły natychmiast środki przepisane ustawami zdrowia: 9 osób przeniesiono do szpitalu portowego, a 19 do kwarantanny tymczasowéj. Domy, które miały związki z chorymi, zostały strażą wojskową otoczone.

Wiadomości z Dubossar są pomyślne. Nikt na nowo nie zachorował w kwarantannie tego miasta.

Wczoraj Hr. Pahlen przybył tu w 50 godzinach z Burgas na okręcie: Sztandar.

Multany i Wołoszczyzna.

Dziennik Pszczoła Wołoska z dnia 18. (30.) Października donosi z Jass co następuje:

Tam, gdzie się spodziewano znaléźć schronienienie od zabójczéj choroby, właśnie tam otoczyła ona do koła; liczba zmarłych w mieście i w szpitalu Illuika wynosiła we dwóch dniach przeszło 50 osób; rząd dla zapobieżenia złemu przedsięwziął wszelkie środki ostrożności; wszelkie związki zostały przecięte, zamknięto miasto i rozpoczęto onegoż przeczyszczenie przez odosobnienie zarażonych, a dla ścisłego czuwania nad przepisami ustanowiono Komitet zdrowia.

Mimo tych wszystkich usiłowań ludzi, potrzeba było wezwać pomocy Boskiéj; od czasu wszczętéj zarazy duchowieństwo wraz z ludem zanosiło po kościołach nieustanne modły do Najwyższego, iżby nieszczęście to odwrócić raczył; Przewielebny Metropolita postanowił w d. 1. (13.) Paźdz. odprawić pochód kościelny; otoczony kilku Biskupami, Archimandrytami i duchowieństwem, udał się na równinę pod klasztorem Frumosia, gdzie po odprawieniu nabożeństwa i zaintonowaniu pieśni: *Boże, zmiłuj się nad nami*, udał się pochód kościelny pod dozorem policyi dokoła miasta, przyczém wszystkie zarażone miejsca wodą święconą skropiono; processyja ta rozpoczęła się o godzinie 8 rano, a skończyła się o godzinie 2. z południa.

Grecyja.

Podług raportu Jenerała Dymitrego Ypsylanta z obozu pod Kotumala z dnia 28. Września do Prezydenta Grecyi, umieszczonego w Gazecie powszechnéj greckiéj z dnia 15. Października, Korpus turecki z 7000 ludzi regularnego i nieregularnego wojska uderzył kilka razy silnie na stojące pod Petrą (nad jeziorem Topolias i na drodze z Tebów do Mazi) w oszańcowanym obozie wojsko wspomnionego Jenerała, lecz został ze stratą znaczną odparty. Grecy ścigali w nieładzie uciekającego nieprzyjaciela; dowódzcy tureccy ściągnęli pojedyncze osady, jakie jeszcze mieli w Liwadyi do siebie, i w końcu stanęła kapitulacyja, przez którą rzeczeni dowódzcy, nazwiskiem Otzar Aga, i Aslan Bej obowiązali się wyjść do Tessalii i Liwadyję zupełnie opuścić. Gazeta Egińska zawiera tę kapitulacyją i dodaje, iż gdyby takowéj nie zawarto, wszyscy Turcy musieliby poledz od oręża Greków lub głodu.

Z Korfu donoszą, że Hr. Capodistrias czyni przygotowania, za pozwoleniem Ministrów angielskiego i francuzkiego do podróży do głównéj kwatery rossyjskiéj w Adryjanopolu. Jak słychać, wylądnje w Enos, a z tamtąd daléj pojedzie lądem.

Rozmaitości Ner. 47. wyjdzie w Poniedziałek.

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Piotra i Augusta Pillerów.